Nr. 313. We Lwowie, środa dnia 8 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym 7 lipca. Papież zażądał dziś rano, aby mu pokazano dzienniki *Osservatore Romano* i *Voce della Verita*, chciał bowiem przeczytać, co piszą o jego słabości. Natychmiast zarządzono specjalne wydania, które przedłożono Ojcu św.

Podczas ostatniego pomazania odwrócił papież rękę i powiedział, by namaszczono nie dłoń, lecz wierzch ręki, ponieważ dłoń była podwójnie poświęcona, przy wyświęceniu na kapłana i konsekracji biskupiej.

Dziś pada deszcz i panuje *sirocco*.

Rzym. *Messagero* donosi, że papież około północy z poniedziałku na wtorek zwrócił się do Lapponiego ze słowami: Pan musi mi zwrócić uwagę, jeżeli przyjdzie moja ostatnia godzina. Lapponi odpowiedział: Wasza Świątobliwość może być spokojny, nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa.

To samo pismo donosi, że życie Ojca św. powoli zagasa.

Lapponi i służący całą noc byli w sypialni papieża. W przedpokoju byli sekretarze i krewni papieża.

Rzym 7 lipca. Dziś o godz. 9·20 rano wydany biuletyn ogłosił, że papież przepędził noc bezsennie i niespokojnie. Przyjęcie pokarmów było znaczniejsze. Ogólny stan nieco się polepszył.

Rzym. Jak *Tribuna* donosi papież wczoraj rano musiał położyć się do łóżka, ponieważ dr. Mazzoni chciał zbadać klatkę piersiową. Dr. Mazzoni zawiadomił papieża, że należy dokonać operacji i prosił o pozwolenie na nią. Ojciec św. oświadczył, iż zgadza się na to, gdyż ma do Mazzoniego zupełne zaufanie.

Rzym. 7 lipca. (Godzina $^1/_2$2 popoł). Agencja Stefaniego donosi, że nakłucie za pomocą strzykawki Pravaza zostanie dokonane o godz. 2 popoł.

Dr. Mazzoni oświadczył wobec reprezentanta agencji Stefaniego, że nie ma żadnej nadziei utrzymania papieża przy życiu.

Rzym. *Giornale d' Italia* pisze, że lekarze za pomocą operacji będą się starali uwolnić płuca od nagromadzonych tam płynów. Jest to ostatnia próba, która będzie przedsięwziętą, aby życie papieża przedłużyć.

Od rana czynność serca pogorszyła się, ale puls był nieco lepszy. Głos słaby. Papież jest przytomny; wie o groźnym swym stanie.

Rzym 7 lipca. O godz. 2 popołudniu wydano następujący biuletyn: Przedsięwzięta próba nakłucia wykazała, że koło opłucnej nagromadził się płyn. Następnie dokonano nakłucia, przyczem wydobyto około 800 gramów płynu. Po operacji przedsięwzięto badania i stwierdzono zwężenie śluzowe części płuc, zaatakowanej od samego początku choroby. Papież zniósł operację dobrze. W ogólności zdaje się czuć trochę silniejszym. Obecnie odpoczywa. *Lapponi, Mazzoni.*

Rzym 7 czerwca. O przebiegu operacji ogłasza agencja Stefaniego co następuje: Gdy papież dziś popołudniu zobaczył prof. Mazzoniego zaniepokoił się nieco, jednakże wkrótce nabrał odwagi, gdy ujrzał uśmiechniętą twarz profesora. Zapytał Mazzoniego: Czy chodzi tu tylko o drobnostkę? Mazzoni odpowiedział: Za kilka minut będę gotów. Papież odpowiedział na to: W każdym razie postąp pan według swego zdania. Mam do pana zupełne zaufanie.

Papież siedział w fotelu, kamerdyner Centra przeniósł go więc na łóżko. Papieża nie rozebrano tylko odsłonięto pierś. Papież podczas tego modlił się cicho. Mazzoni, któremu asystował Lapponi, wziął strzykawkę i rzekł do papieża: „Niech mi wasza Świątobliwość pozwoli zajrzeć.“ Podczas, gdy Ojciec św. pomagał odsłonić sobie pierś, Mazzoni zastrzyknął kokainę, aby znieczulić odpowiednie miejsca. Papież nie objawił żadnego znaku bolu.

Mazzoni zrobił następnie próbne nakłucie, przyczem pokazało się nieco płynu. Następnie z nadzwyczajną zręcznością dokonał Mazzoni strzykawką Pravaza, operacji, która trwała krótko. Wydobyto 800 gramów krwawego płynu. Gdy Mazzoni skończył rzekł do papieża: Już się skończyło. Papież: Co, pan jużeś gotów. Mazzoni: Tak jest! Papież: Dlaczego teraz nic nie czułem, gdy zwykle przy injekcjach czułem wielki ból. Mazzoni: To należy przypisać dobremu, nowowynalezionemu przyrządowi, który Waszej Świątobliwości pokażę po wyzdrowieniu. Papież: To prawda, ale jeszcze więcej przypisać to należy pańskiej wielkiej zręczności.

Po operacji Mazzoni zaopatrzył ranę watą, nasyconą collodium. Następnie lekarze udali się na naradę i ułożyli biuletyn. O godz. 3 opuścił prof. Mazzoni Watykan, a powrócił tam o godz. 8 mieczorem.

W rozmowie powiedział Mazzoni, że zawsze istnieje niebezpieczeństwo, ale przy tego rodzaju chorobach można zawsze zajść jaka niespodzianka. Papież może jeszcze żyć trzy dni.

Rzym 7 lipca godz. 7 wieczorem. (Tel. pryw.) Papież zniósł operację bardzo dobrze. Po operacji zasnął. Życie jego przedłużono na kilka dni.

Dzienniki *Osservatore Romano* i *Voce della Verita* wydają dla papieża wydania specjalne ze zmodyfikowanymi biuletynami, gdyż papież chce czytać te dzienniki, aby dowiedzieć się co piszą o jego zdrowiu.

Rzym 7 sierpnia. (godz. 7 min. 10 wieczorem. Teł. pryw.) U Ojca św. dziwny spostrzegać się daje fenomen. Umysł zupełnie jasny, a ciało umierające. Dziś o godzinie 5-ej po południu papież wstał z łóżka, kazał przenieść się na fotel i czytał korektę swego poematu łacińskiego, który nadesłano z drukarni.

Na wypadek konklawe kardynała Rampollę w kierownictwie sprawami zagranicznemi zastąpi msgr. Volpini.

Rzym (godz. 7 m. 20 wieczorem). Stan zdrowia papieża od chwili biuletynu, wydanego po operacji. nie zmienił się. Niebezpieczeństwo katastrofy jednakże istnieje dalej, chociaż operacja spowodowała ulgę.

Rzym 7 lipca. Wydany o g. 8 m. 12 wieczorem biuletyn opiewa: Stwierdzony w ostatnim biuletynie dość dobry stan zdrowia trwa dalej. Naczynia krwionośne i organa oddechowe zaczynają powoli znowu lepiej funkcjonować.

Rzym. *Voce della Verita* donosi, że sinica (cyanosis) rąk i nóg znika, natomiast utrzymują się komplikacje w działalności nerek.

Tribuna zaprzecza wiadomości, że rząd włoski ma czterech kandydatów na tron papieski i dodaje, że rząd włoski przestrzegać będzie zupełnej swobody wyboru.

Agencja Stefaniego donosi, że papież obudził się wczoraj o 4 po południu i chciał wstać. Po operacji oświadczył Ojciec św. wobec lekarzy, że chce przeczytać wydane biuletyny.

Rzym 8 lipca. (Godz. 12 m. 10 w nocy). W Watykanie panuje zupełny spokój. Wszyscy tam przebywający udali się o godz. $^1/_2$11 do swych ubikacyj, aby odpocząć po ostatniej nocy.

Plac św. Piotra ma wygląd zwyczajny.

Wiedeń 8 lipca. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* donosi, że przy konklawe Austro-Węgry uczynią użytek z prawa „veto“ co do osoby ks. kard. Rampolli, który wielokrotnie występował nieprzyjaźnie przeciw Węgrom.

Rzym. Onegdaj po południu hrabina Moroni, siostrzenica Ojca św., kazała go prosić, aby jeszcze raz pobłogosławił jej dzieciom. Ojciec św. uczynił zadość prośbie, kazał przywołać maleństwa do swego łoża i udzielił im swego apostolskiego błogosławieństwa.

Trzej bratankowie Ojca św. hrabiowie: Camillo, Riccardo i Ludovico Pecci, nie odstępują od łoża boleści.

Sytuacja.

(*Telegramy „Dziennika polskiego“*).

Pismo odręczne cesarza.

Wiedeń. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: Kochany doktorze Koerber! Po dojrzałej rozwadze i szczegółowem zbadaniu motywów, jakie skłoniły pana do przedstawienia mi pańskiej i całego gabinetu dymisji, nie mogę mimo trudności, które według pańskiego przedstawienia opanowały sytuację i hamująco wpływają na pańską działalność, zgodzić się na pańską prośbę o uwolnienie.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które w najbliższym czasie wymagają załatwienia, a które muszą być powierzone siłom wypróbowanym, potrzebuję pańskiej dla mnie nader cennej służby i nadal. Wspominając mile z podziękowaniem i uznaniem wielokrotne dotychczasowe usługi pana i innych członków gabinetu, liczę na pański tak często wypróbowany patrjotyzm i zapewniam pana o mojem nadal trwającem zupełnem zaufaniu.

Podp. *Franciszek Józef.*

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Przesilenie gabinetowe zostało załatwione w odmiennej formie, jak to przewidywały dzienniki. Widocznie protest węgierski nie był do przezwyciężenia i ustęp o powodach dymisji nie mógł w piśmie odręcznem cesarza znaleść pomieszczenia, natomiast nie szczędzi w niem cesarz całemu gabinetowi słów uznania i zaufania. Gabinet pozostaje więc w urzędzie. Dr. Koerber w drugiej połowie sierpnia rozpocznie rokowania z Czechami i Niemcami, głównie w sprawie uniwersytetów na Morawach. Jeśli Niemcy w istocie chcą gabinet u-

trzymać, to mogą to osiągnąć przez nieznaczne ofiary.

Z gabinetu stanowczo ustępuje minister dla Czech dr. Rezek. Posada jego na razie nie będzie obsadzona, bo rzecz prosta, zanim nie dojdzie do skutku jakaś ugoda między drem Koerberem a Czechami, nie znajdzie się żaden następca p. Rezeka, któryby się mógł cieszyć zaufaniem swego klubu.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Slavische Corr.* pisze: Ze strony autentycznej zapewniają nas, iż wiadomości, jakoby dr. Rezek miał zamiar rozpocząć na nowo czynność parlamentarną, lub powrócić na stanowisko profesora uniwersytetu w Pradze, dotychczas nie mają żadnej podstawy. Dr. Rezek uda się na razie w dłuższą podróż, z której dopiero w jesieni powróci.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Budapeszt, Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad programem rządu. Przemawiali pp. Hollo i Rath, secesjoniści z partji Kossutha i zapowiedzieli dalsze prowadzenie obstrukcji.

Budapeszt. Kierownictwo partji Kossutha zamierza tych członków partji, którzy wbrew onegdajszej uchwale o wstrzymanie obstrukcji dalej ją chcą prowadzić, wezwać by z klubu wystąpili.

Budapeszt. Były minister honwedów Fejervary wystosował do prezydenta partji liberalnej pismo, w którem donosi, że ze względu na zatrzymane przezeń stanowisko urlopowanego zbrojmistrza jest zmuszony wystąpić z partji liberalnej, przyczem dziękuje za zaufanie, sympatję i poparcie, jakiego mu partja liberalna użyczała podczas jego urzędowania jako ministra.

Wiedeń. *Wien. Ztg.* donosi: Cesarz nadał banowi Chorwacji hr. Pejaczewicowi godność tajnego radcy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po wczorajszem posiedzeniu sejmu powszechnem jest przekonanie, że p. Barabasz ze swą frakcją dalej będzie prowadził obstrukcję. Liczy on 35—40 posłów. Fatalnem jest dla rządu to, że partja liberalna zaczyna się rozsypywać. Wczoraj wystąpił z niej p. Back, motywując swe wystąpienie tem, iż sumienie nie pozwala mu popierać teraźniejszego rządu.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Tel. Dzien. Pol.)

Jasło. Wieczornymi pociągami przybyło wczoraj 120 delegatów na radę ogólną Tow. Kółek rolniczych, oraz prezes Tow. p. Cielecki.

Na dworcu przyjmował przybyłych burmistrz p. Pawłowski i prezes Sokoła p. Baranowski, Dziś przybywa marszałek i reszta delegatów. Wystawa rolnicza zapowiada się okazale.

Wiec ruski w Czerniowcach.

(Tel. wł. Dzien. Pol.)

Czerniowce. Wczoraj pod gołem niebem odbył się wiec Rusinów bukowińskich. Pisma tutejsze obliczają liczbę uczestników wiecu na 3.000 osób. Z posłów przybyli: Pihuliak, Lupu, Straucher, Mikołaj Wassilko, Smal-Stocki i Onciul. Duchowieństwo było bardzo licznie reprezentowane. Wiec zagaił dr. Smal-Stocki przemową, w której między innemi podniósł, iż wielką zdobyczą Rusinów jest zmuszenie do ustąpienia br. Bourguignona. Następnie w gwałtowny sposób uderzył mowca na stronnictwo moskalofilskie na Bukowinie. Przewodniczącym wiecu wybrano ks. Kaleniuka.

Przedstawione przez komitet wiecowy rezolucje uchwalono bez zmiany. (Rezolucje te podaliśmy w popołudniowym numerze wczorajszym. *Przyp. Red.*).

Kiedy następnie zabrał głos p. M. Wassilko i przedstawił to wszystko, co posłowie bukowińscy uzyskali dla Rusinów, jakiś włościanin zawołał: „a mimo to my wszyscy musimy ginąć z nędzy“. P. Wassilko wzburzony wielce tą opozycją odpowiedział: „Popierajcie nas dalej, a zdobędziemy więcej“. Na to ów chłop odkrzyknął: „Nie pomogliście nam ani trochę“. Ktoś zawołał: To Moskal, wyrzucić go“. Jakoż w istocie rzucono się na owego włościana i pomimo protestów z jego strony usunięto go gwałtem, poczem już bez przeszkody na lewo i na prawo szastano uznaniami i zaufaniami.

Po skończeniu wiecu udali się wszyscy pod przewodnictwem posłów do rady państwa Pihuliaka i Mik. Wassilki i posłów do sejmu Lewickiego i Smal-Stockiego w pochodzie przez miasto do rezydencji gr. orj. arcybiskupa dra Repty. Przed rezydencją ustawił się oddział policji, który bronił wejścia.

Na życzenie arcybiskupa, puszczono tłum na podwórze rezydencji, które wkrótce szczelnie się zapełniło. Posłowie zaręczyli za spokój tłumów. Na podwórze zszedł dr. Repta, przybrany we wszystkie odznaki swojej godności kościelnej.

P. Pihuliak wypowiedział do dra Repty mowę, w której przedstawił uchwały wiecu, następnie powtórzył skargi, podnoszące się przeciw stosunkom kościelnym i rzekł, iż Rusini żądają zamianowania ruskiego generalnego wikarjusza. Zaznaczył, iż wśród ludności panuje rozgoryczenie z powodu ostatniego wyboru posła na sejm i z powodu postępowania w tym wypadku arcybiskupiego konsystorza. Zakończył oświadczeniem, iż wiec nałożył na posłów obowiązek przedstawienia drowi Repcie przyczyny tych zażaleń.

Dr. Repta odpowiedział, iż nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska i rzekł, że posłom nie przysługuje żadne prawo zastępowania ludności w sprawach kościelnych.

W odpowiedzi na to przemówienie podniosły się wśród tłumu głosy protestu, które jednak posłowie prędko uspokoili.

Arcybiskup oświadczył dalej, że chce bezpośrednio mówić z zebranym ludem i w tym celu wszedł między tłum, który dla przepuszczenia arcybiskupa utworzył szpaler. Posłowie postępowali za arcybiskupem, który zebrał wręczane mu liczne zażalenia. W końcu zaprosił posłów, aby wraz z nim udali się do jego apartamentów.

Po krótkim czasie posłowie powrócili, witani entuzjastycznie przez tłum. Byli jednak rozczarowani. P. Pihuliak zawiadomił zebranych o odpowiedzi arcybiskupa, który oświadczył, że wobec dzisiejszego wiecu nie widzi żadnego powodu do zmiany dotychczasowego sposobu postępowania w konsystorzu arcybiskupim.

Zakomunikowanie tej odpowiedzi wprawiło tłum w wielkie rozdrażnienie, odezwały się głosy oburzenia, ale dzięki wkroczeniu posłów, tłum we względnym spokoju wypłynął na ulicę, poczem przed mieszkaniami posłów urządził wielką owację.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rząd włoski a papiestwo.

Rzym. *Tribuna* donosi: Dziś przed południem odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się kwestią, czy nie byłoby wskazanem, aby król ze względu na chorobę papieża odroczył swój wyjazd do Francji. Uchwały nie powzięto jeszcze wcale, gdyż potrzeba porozumieć się wpierw z rządem francuskim i zasięgnąć zdania króla.

Capitale donosi, że rada gabinetowa jeszcze raz się zbierze. Pismo to podnosi, iż w razie śmierci papieża odroczenie podróży króla do Paryża byłoby wskazanem nie dlatego, jakoby obecność króla podczas konklawe była konieczną, ale nie zdaje się być dobrem i oportunistycznem, aby król brał udział w uroczystościach w chwili, gdy część ludności francuskiej i włoskiej będzie w żałobie.

Szykany pruskie.

Gliwica. (Tel, pryw.). Odpowiedzialny redaktor *Głosu śląskiego*, zecer Fraczewski skazany został na 30 marek grzywny, a nakładca Siemianowski na 6 miesięcy więzienia za artykuł, w którym wzywano dzieci polskie w związku z zajściami we Wrzesni, aby protestowały przeciw nauce religji z języku niemieckim.

Loubet w Anglji.

Londyn. Minister Delcassé konferował wczoraj z angielskim ministrem spraw zagranicznych Lansdowne. Prezydent Loubet przyjął ciało dyplomatyczne, poczem p. Delcassé odbył konferencję z ambasadorem rosyjskim hr. Benkendorfem.

Londyn. Wczoraj o godz. 1 po poł. prezydent Loubet wraz z ambasadorem francuskim udał się do lorda majora, gdzie także przybyła rodzina królewska. Podczas bankietu lord major wygłosił toast, poczem Loubet dziękował za przyjęcie i przyłączył się do życzenia, aby oba narody żyły ze sobą w zgodzie w interesie ludzkości. Obecność mini stra spraw zagranicz. francuskiego—rzekłw końcu — świadczy o tem, jak wielką wagę kładzie rząd francuski na to, ażeby między obydwoma państwami panowały nadal przyjazne stosunki i jeszcze się pogłębiły. Loubet wniósł toast na cześć lorda majora i rady miejskiej.

Przeciw murzynom.

Evansville (Stan Indiana w Ameryce północnej). Od kilku dni szerzą się tu rozruchy przeciw murzynom. Wczoraj tłum przypuścił szturm do więzienia, aby zlynchować znajdujących się tam murzynów. Wkroczyła milicja, którą tłum obrzucił kamieniami. Milicja dała ognia, siedm osób zginęło, 14 jest ranionych.

Strejki.

Budapeszt. Strejk w dorożyńskiej kopalni trwa dalej. Socjaliści budapeszteńscy opuścili strejkujących, ponieważ ich zdaniem panujące tam stosunki ekonomiczne nie są odpowiednie do podwyższenia płacy. Kopalnię obsadziło wojsko. Wśród strejkujących panuje wielka nędza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski uda się dziś w podróż, która z powodu przesilenia została odroczoną. Najpierw, jak co roku, pojedzie do Paryża, a następnie uda się do kąpiel w Vittel.

Izba sądowa.

Lwów 7 lipca.

(Zamach na teścia).

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o wypadku usiłowanego morderstwa, które popełnić chciał Robert Nietrzeba, piekarz, na teściu swoim Michale Zachodnim, z tego powodu, że teść ów awizował go sądownie z zajmowanego przezeń mieszkania w własnym jego domu.

Działo się to na ul. Snopkowskiej. Szczegółów zamachu, podawać dziś powtórnie nie będziemy, przypomniemy tylko, że rozżalony Nietrzeba, strzelił wówczas do teścia sześć razy z rewolweru, jedna zaś kula tylko zraniła go lekko.

Wczoraj odbyła się w sądzie krajowym karnym rozprawa przeciw Nietrzebie, a zakończyła się wyrokiem, skazującym go na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 8 lipca.

Teatr miejski: „Wesoła dwójka“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy nniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (8): Elżbiety król. — Chwalimira. — (25): Fewronyi m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pochmurno.

Mianowania. Minister oświaty przyznał VIII rangę następującym profesorom szkół średnich: Edwardowi Kozłowskiemu w gimn. w Bochni; Bazylemu Sanatowi w gimn. w Brodach; Tadeuszowi Cwojdzińskiemu w gimn. w Brzeżanach; Piotrowi Niebieszczańskiemu w gimn. w Buczaczu; Janowi Bieli, Kazimierzowi Eljaszowi i Włodzimierzowi Pasławskiemu w gimn. w Drohobyczu; ks. drowi Mateuszowi Czoporowi w gimn. w Jarosławiu; Zacharjaszowi Dembitzerowi w gimn. I w Kołomyi; Bronisławowi Świbie w gimn. św. Jacka w Krakowie; drowi Antoniemu Kurpielowi, Antoniemu Mazanowskiemu, drowi Janowi Pawlikowskiemu i Wiktorowi Szmidtowi w gimn. III w Krakowie; Wojciechowi Błotnickiemu w gimn. IV w Krakowie; Aleksandrowi Frączkiewiczowi w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Franciszkowi Konarskiemu i Józefowi Szafranowi w gimn. V we Lwowie; Arturowi Passendorferowi w szkole realnej we Lwowie; drowi Michałowi Kozłowskiemu w gimn. w Podgórzu; Bolesławowi Stojanowskiemu i Janowi Kossowiczowi w gimn. I w Przemyślu; drowi Michałowi Ładyżyńskiemu w gimn. w Sanoku; Michałowi Konstantynowiczowi i Władysławowi Latoszyńskiemu w gimn. w Stanisławowie; Juljanowi Kosteckiemu w gimn. w Stryju; Emilowi Lityńskiemu w gimn. w Złoczowie.

Konkurs na wsparcia. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na siedm wsparć po 120 koron rocznie, jakie z fundacji imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I, założonej przez śp. dra Józefa Kazimierza Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu w pamięci odwiedzin cesarskich we Lwowie w r. 1880, z funduszu przeznaczonego dla terminatorów w dniu 11 września br. będą rozdane. Podania należy wnosić do magistratu najpóźniej do 31 lipca.

Z kolei, Na szlaku Worwolińce-Torskie, kolei Czortków-Zaleszczyki, podjęty został z dniem 7 bm. ruch ogólny pociągów pociągiem nr. 3657.

Pogrzeb śp. Zygmunta Gorgolewskiego. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb śp. Zygmunta Gorgolewskiego na cmentarz łyczakowski. Wzięli udział w pogrzebie prócz delegacji rady miejskiej profesorowie politechniki i uniwersytetu, uczniowie i uczenice szkoły przemysłowej „in corpore" itd.

Przed gmachem szkoły przemysłowej, kędy przechodził kondukt pogrzebowy, przemówił profesor tej szkoły p. Bronikowski, na cmentarzu zaś pożegnał zwłoki niezapomnianego dyrektora, jeden z uczniów miejskiej przemysłowej szkoły.

Grobowce ks. Sapiehów. Starania ks. Sapiehów o oddanie im na kaplicę rodzinną zamkniętego w Wilnie kościoła św. Michała uwieńczyły się skutkiem pomyślnym. *Siew.-zap. Słowo* donosi bowiem, iż magistrat wileński otrzymał właśnie zawiadomienie władzy wyższej o zapadłej w tej mierze decyzji. Kościół ten, jak wiadomo, zawiera grobowce ks. Sapiehów.

Przykładny pedagog. W *Echu przemyskiem* czytamy: Profesor gimnazjum ruskiego w Przemyślu p. Pryjma, który, jak poprzednio donieśliśmy, znieważył czynnie dwu uczniów z polskiego gimnazjum, próbuje tę aferę zatuszować. Udaje się pod opiekuńcze ramiona dyrekcji swej i błaga o ratunek. Nie trafny to pomysł i oo celu nie doprowadzi, bo choć p. dyrektor Cegliński uczniów tych przeprosił, dając tem dowód wielkiego taktu i sympatji, to przecież sprawa ta na tem skończyć się nie może. P. dyrektor poczytał to porwanie się swego podwładnego profesora na studentów za wpływ jego nerwowej natury. Każdy natomiast, kto śledzi akcję pedagogiczną p. Pryjmy, przyzna, że to nie nerwy, czy też raptowność, ale szowinizm bezwględny podyktował temu wychowawcy młodszego pokolenia taki brutalny środek traktowania polskich studentów. Oburza się p. Pryjma, że młódź polska nie obnaża przed nim czoła, ale nie che zrozumieć, że to jest właśnie wynikiem jego posiewu, jego pracy kulturnej, która pozwala mu wrogo występować przeciw polskości w jednym wspólnym budynku szkolnym.

Rozpowszechnienie gruźlicy. Międzynarodowe zjednoczenie dla zwalczania gruźlicy, poczyniło następujące zestawienie co do rozpowszechnienia tej strasznej choroby: Największe spustoszenia robi gruźlica w Rosji, gdzie na miljon ludzi przypada 4000 tuberkulików. Po niej następuje Francja z 3000 tuberkulicznych na miljon ludności. Austro-Węgry, Niemcy, Szwecja, Irlandja i Szwajcarja mają po 2000 chorych na gruźlicę. Anglja, Belgja, Szkocja, Holandja, Włochy i Norwegja po 1000 tuberkulików na miljon ludności.

Tow. Szkoły ludowej. Kraków. (Tel. pryw.) Główny zarząd Tow. Szkoły ludowej ukonstytuował się wybierając prezesem dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami pp. Jana Skirlińskiego i Józefa Homolacsa, sekretarzami: Zygmunta Balickiego i Kaspra Woynara, skarbnikiem dra Michała Koya, rachmistrzem Stefana Natansona.

Wycieczka. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem przybyła tu wycieczka, złożona z 142 uczestników. Przewodniczy jej, ks. dziekan Janicki z Jedlicza pod Jasłem. W wycieczce biorą udział dzieci włościańscy, chłopcy i dziewczęta z Jedlicz i Potoka. Chłopcy ubrani w białe płótnianki i czerwone krakuski. Oprócz dzieci wzięli udział w wycieczce włościanie i włościanki. Dziś zwiedzać będą miasto.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty zamianował dyrektora seminarjum męskiego nauczycielskiego Stanisławowie Jana Wojciechowskiego, dyrektorem żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Urlopy rezerwistów. Wiedeń. (Tel. wł.). *W. N. Tagblatt* dowiaduje się, że nieprawdą jest, jakoby tylko na Węgrzech udzielano rezerwistom urlopów na żniwa. Minister wojny wydał polecenie do komendantów w obu połowach monarchji, aby rezerwistów i rezerwistów zapasowych, należących do stann rolniczego, nie wzywano w czasie żniw na ćwiczenia, a ci, którzy już służą, aby byli bezzwłocznie urlopowani.

Spadek. Ulm. (Tel. wł.). Poseł Bebel otrzymał spadek 400.000 marek, które mu zapisał zmarły niedawno bawarski porucznik Collmann.

Pojedynek. Budapeszt. (Tel. wł.) Jak już doniosłem wam, po onegdajszem posiedzeniu sejmu, przyszło do czynnej zniewagi między redaktorem *Egyetertesa* Aleksandrem Fenyoe, a redaktorem pisma *Magyar Szo* drem Balliu. Wskutek tego zajścia odbył się wczoraj między nimi pojedynek. Fenyoe jest ciężko raniony w głowę i rękę, dr. Balliu wyszedł bez rany.

Powódź. Pittsburg. (Tel.) Opodal Oakfordu znajdujące się jezioro, skutkiem ulewnych deszczów wystąpiło z brzegów, przerwało wał a woda zalała dolinę. Utrzymują, że 50 osób utraciło życie. Również zalało i miasto, leżące w pobliżu, przyczem spowodowane zostały olbrzymie szkody. Podmuliło również Pennsylwińską linję kolejową.

Emigracja do Ameryki. Nowy Jork. (Tel. wł.). Komisarz dla emigracji, Sargent, w raporcie do rządu, skarży się na przerażającą liczbę emigrantów analfabetów z Austrji, Włoch i Rosji. W maju rb. wylądowało w porcie nowojorskim 137.000 emigrantów; między nimi było z Austrji 32.000, z Włoch 37.000, a z Rosji 17.000.

Francuski Bellamy 18 stulecia.

Mało dziś znany autor dzieła *Tableau de Paris*, był na schyłku XVIII, w. a w początku XIX. jednym z najpoczytniejszych pisarzy francuskich. Książka *Tableau de Paris* była czytywaną w całej Europie. Dziś nawet posiada ona niemały interes jako pierwszorzędne a bardzo bogate źródło do życia paryskiego z XVIII. stulecia. W biografji jego, która właśnie ukazała się *(Sébastien Mercier, sa vie, son oeuvre et son temps. Paris, chez Champion)*, autor Léon Béclard przytacza mnóstwo interesujących wyjątków, zwłaszcza rozdział z „Obrazu Paryża" pod tytułem „Rok 2240." Przespawszy cały czas od XVIII. wieku, autor budzi się nagle i opisuje w bardzo żywy sposób, co w tym roku przyszłości zobaczył. Posłuchajmy: „Paryż zmienił się do gruntu, wszędzie są chodniki, proste ulice, piesi idą spokojnie nie potrącając się. Louvre ukończony, a 20 szpitalów zastępuje dawny Hotel-Dieu, każdy chory ma własne łóżko. Więzienia zburzone, teatry oświecone jasno, a każdy widz ma osobne miejsce siedzące. Paryżanie stali się poważnymi i nie żartują już jak dawniej z bliźnich swych. Znikły ordery i wstęgi orderowe. Mężczyżni nie używają pudru, nie noszą szpad i koronek dla ozdoby. Znikły restauracje publiczne, natomiast bogaci prowadzą domy otwarte, gdzie jadło dostatnie i zdrowe. Zabawy są proste, ale poważne. Kobietom nie chodzi już tak bardzo, by się wydawały dowcipnemi, nie różują się też. Młode dziewczęta wychodzą za mąż bez posagów, a młode matki same karmią swe dzieci... W gimnazjach uczą obcych języków i nauk przyrodzonych. Lekarza opłaca państwo i jest on na usługi wszystkich, którzy go zawezwą. Szczepienie ospy jest powszechnem dla szczęścia ludzkości. Prawo bardzo proste, zebrano je w jedną księgę ustaw, nie ma już prokuratorów państwa, a procesy nie trwają dłużej nad rok jeden. Trzy przedewszystkiem obowiązki ma obywatel: jak najwięcej dzieci wychować, rolę dobrze uprawić i domy budować. Literatura nie ma innych celów tylko służyć moralności.

Jeżeli kto napisze książkę złą, przewrotną, to co drugi dzień odwiedzają go cnotliwi mężowie, którzy wymową i dobrocią zwalczają jego poglądy. Dysputują z nim, aż zostanie przekonany o fałszach swych doktryn, wówczas odwołuje je i... jest zrehabilitowanym w opinji kraju. Prasa jest nieograniczoną w wolności słowa i nie zna innych hamulców, jak pogardę uczciwych czytelników... Monarchja jest ciągle dziedziczną, ale przywilejów nie zna żadnych. Senat jest doradcą króla, a władza ustawodawcza spoczywa w rękach stanów generalnych. Podatki są dobrowolne, ale nikt nie uchyla się od płacenia. Przedmioty zbytku są zakazane, tak samo kawa, herbata, tytoń. Nawet kopalnie złota stały się niepotrzebne. Handel zewnętrzny nie istnieje wcale. Nauki przyrodnicze osiągnęły niesłychany stopień rozwoju i wynalazki tysiączne są na usługi ludzkości; kuje się szkło, są lampy niegasnące nigdy, odkryto tajemnicę składu wody. Uczeni mają sposób powstrzymywania trzęsień ziemi, w powietrzu płyną balony, którymi się kieruje dowolnie. System znaków niesie wiadomości od kraju do kraju, pewien instrument reprodukuje każdy szmer, nawet głos ludzki. Świat cały jest jakby jedną rodziną. Wojny stały się bardzo rzadkie. Narody utrzymują jedynie małe armje dla obrony, choć ten wypadek jest nieprawdopodobny... Francja posiadła Egipt, Rosja Stambuł, Lizbona w rękach Anglików. Hiszpanja stała się bogatą, Niemcy rzeczpospolitą z królami na czele i jednym zwierzchnikiem. Polska rozkwita pod dziedzicznymi królami, Chiny mają konstytucję liberalną, a w Pekinie grywają z powodzenlem „Cynnę" Corneille'a w języku francuskim.

Takim w skróceniu wielkim był sen przyszłości Mercier'a. Obok satyry dość dowcipnej, znajdujemy — jak czytelnik widzi — dużo tu naiwności, ale i dużo „profetyzmem" natchnienia odczutych prawd i faktów dziś istotnie zrealizowanych.

Pod adresem panien.

P. L. V. J. w *Tygodniku Polskim* (w artykule p. t. „Pod adresem panien") zastanawia się nad skargą młodzieży rzemieślniczej na to, iż „panny, które otrzymały wykształcenie, niechętnie wychodzą za mąż za rzemieślników, bez względu na ich stopień wykształcenia ogólnego i fachowego" oraz, że „córki rzemieślników zamożniejszych pod tym względem najwięcej okazują niechęci do dzielenia losów przyszłego życia z rzemieślnikiem. Po ukończeniu pensji, ideałem tych panien jest mężczyzna, który obrał sobie zawód lekarza, adwokata, urzędnika, technika, a wreszcie bodajby był tylko oficjalistą biurowym, byleby nie rzemieślnikiem". Rozpatrując te skargi, autor artykułu pisze: „Gdybyśmy głębiej zastanawiali się nad pytaniem, dlaczego w ciągu kilku wieków stan rzemieślniczy tak mało postąpił naprzód za cywilizacją ogólną i dlaczego pozostaje tak silnie wyodrębnionym dotychczas z pośród całego społeczeństwa, kto wie, czy nie doszlibyśmy do wniosku, że winną jest temu, między innemi, kobieta i to w znacznej części.

„Człowiek zdolny, trzeźwy, pracowity,

energiczny, wykształcony fachowo i poniekąd ogólnie — został rzemieślnikiem. Wyliczone zalety pozwoliły mu dorobić się. Kształci on dzieci w szkołach, łoży na ich staranne wychowanie, z trudem w świat szerszy wprowadza i tym sposobem stara się o dowód dla ogółu, iż rzemieślnik może i powinien być na równi z innymi zawodowcami przez społeczeństwo traktowany. Gdyby przynajmniej niektóre z dzieci takiego rzemieślnika, mając wykształcenie i lepsze wychowanie, pozostały w klasie rzemieślniczej — szybko wzniosłaby się ona na ten szczebel, na którym stoją i inne zawody.

Co do synów — nie rzadko widujemy, że oni odziedziczają po rodzicach zakłady, lecz córki przeważnie nader starannie unikają sposobności oddania swej ręki rzemieślnikowi. Wyszedłszy za mąż za człowieka jakiejkolwiek innej klasy — starają się nawet wyprzeć, zapomnieć stanu, w którym wzrosły i wychowane zostały. W ten sposób stan rzemieślniczy bezustannie powraca do dawnego poziomu. Rzemieślnik, nie mogąc połączyć się z kobietą, wykształconą i dobrze wychowaną, musi szukać żony wśród kobiet mniej inteligentnych, a zaledwie z pozoru mających prawo zaliczania się do inteligentniejszych. A pozory te właśnie są powodem upadku rzemieślnika. Kobieta mało inteligentna, bez wykształcenia, nietylko nie jest pomocą i podporą w mozolnej pracy męża, nietylko nie potrafi wpłynąć na jego usposobienie i podtrzymać go w dążeniach do pośpieszenia za innymi naprzód, ale częstokroć mimowolnie zmusza go do cofania się wstecz jeszcze. Taka kobieta, nie pojmując doniosłości nauki, nie stara się też o wykształcenie swych dzieci, albo samo wykształcenie pojmuje tak przesadnie, że dzieci pod jej opieką wychowane zbyt wygórowane mają o sobie pojęcia i same na rodziców z góry spoglądać się uczą. Wykształcenie wreszcie dać jeszcze można, mając pieniądze, ale gruntu pod to wykształcenie, dobrego wychowania, nie może dać matka, która go sama nie posiada".

Żona taka rujnuje także rzemieślnika, gdyż stara się żyć i ubierać przesadnie. „Wiedząc, że nie może innym dorównać rozsądkiem, pragnie dorównać lub prześcignąć strojem, jeżeli tylko pozwala jej na to, bodajby względny dobrobyt męża". Stwierdziwszy podobnymi argumentami, że „godność rzemieślnika spoczywa w znacznej części w ręku kobiety, autor zastanawia się nad tem, ile kobieta inteligentna zyskuje, jeżeli oddaje rękę rzemieślnikowi. Przejrzawszy różne zawody „liberalne" p. L. V. J., dochodzi do wniosku, że „wychodząc za mąż za rzemieślnika zdolnego i pracowitego, kobieta ma byt zupełnie zapewniony i niezależny". zwłaszcza, „gdy nadejdzie choroba lub zgon męża". Warunki podobne rzadko mieć może urzędnik lub oficjalista.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Według sprawozdania urzędowego o stanie chmielu w Galicji widoki zbiorów są pomyślne.

— **Wiedeń** 7 lipca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4805 sztuk, w tem było z Galicji 401 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 35 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 30 sztuk po 61 do 67 kor., 189 sztuk po 68 do 72, 174 sztuk po 73 do 78, 14 sztuk po 79 do 82 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74, krowy podtuczone po 58 do 70, bydło chude po 40 do 58 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 7 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·25, Akcje węg. Zakł. kred. 733·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 522·50, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 484·50, Akcje Bodencredit 927·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 669·75, Akcje kolei połudn. 84·25, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 413·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 372·—, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1627·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tureckie tytoniowe 354·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 121·25, Marki 117·37, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 7 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·75, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·60; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 169·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 82·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 7 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·25 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 7 lipca. 3 prc. renta 97·80, mąka —·—.

— **Berlin** 7 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·50, Staatsbahny 143·60, Disconto Comandit 186·50, Berlińskie Towarz. handl. 153·90, Laura 214·25, Bochumy 172·70, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 173·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, "Harpener" kopalnie węgla 177·70, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 379·75, Lombardy 18·25, Kolej Henry 105·40, Niemiecki bank narodowy 119·40, Kanada Profered 121·10, Akcje żeglugi hamburskiej 102·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 7 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 lipca. Austr. kredyty 208·40, Kolej państw. —·—, Disconto 186·30, Laura —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Witołd Lubicz Niezabitowski

były poseł na Sejm krajowy, prezes Rady powiatowej bobreckiej i właściciel dóbr

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu w Truskawcu dnia 6 lipca 1903, w 50 roku życia.

W smutku pogrążona żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 8 lipca b. r. z kościoła parafialnego rz. k. w Bóbrce o godzinie 10 przed południem do grobowca familijnego w Łankach.

Łanki, dnia 6 lipca 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego